Cena 3 zł.

PIAST

Cena 3 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538, Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 1 | Kraków, 6 stycznia 1946 | Rok XXXIII.

Rozmyślania noworoczne

Rzut oka wstecz i widoki na przyszłość

Rok 1945 wejdzie do historii jako rok zakończenia drugiej wojny światowej, rok bomby atomowej oraz rok wielkich przemian społeczno - ustrojowych w wielu, zwłaszcza europejskich krajach. Żadnego jednak z tych faktów i zjawisk nie można traktować jako czegoś, co stanowi zamkniętą dla siebie całość, co nie jest splecione z innymi wymienionymi i co nie tworzy tylko ogniwa w łańcuchu rozwojowym dziejów ludzkości. Każdy bowiem z tych faktów jest tylko jednym, choć bez wątpienia nader doniosłym etapem jednej z rewolucyj, których kilka dokonuje się na naszych oczach, oczach zmęczonych już patrzeniem na tyle przewalających się w szalonym tempie wypadków.

Rewolucja techniczna

Jakkolwiek dla nas wszystkich rok 1945 jest w pierwszym rzędzie rokiem zwycięstwa nad międzynarodowym faszyzmem, to jednak każdy musi przyznać, że — pod kątem widzenia wieczności — naj doniośléjszym bezsprzecznie zdarzeniem było w nim użycie nowej energii, **energii atomowej**, do celów praktycznych, w danym wypadku jako broni wojennej. Wynalazek ten bowiem, do którego zresztą nauka szła nieuchronnie już od parudziesięciu lat, stworzył nowe źródło energii i to źródło nieskończenie bardziej wydatne od poznanych dawniej (para wodna, elektryczność, gazy), źródło o nieobliczalnych prawie możliwościach.

Nie ulega żadnej bodaj wątpliwości, że z rokiem 1945 świat wszedł w nową erę swoich dziejów, erę atomową. Czym się ona zaznaczy w praktyce codziennego życia, zgadnąć dzisiaj nie sposób. To tylko wiadomo, że wynalazek ten zrewolucjonizuje gospodarkę światową, odbije się zatem potężnie również na stosunkach społecznych, na polityce i na kulturze. Może przyczyni się do dalszego zmaterializowania kultury, jej uprzemysłowienia i ujednostajnienia, a może odwróci ten proces, pomoże człowiekowi do zrzucenia z bark niewolniczego jarzma materii i pchnie rozwój cywilizacji w kierunku jej większego uduchowienia, a zatem i uczłowieczenia? **Nie wiadomo!**

W wojnie ostatniej odegrała energia atomowa rolę niewielką, podobnie jak lotnictwo i broń pancerna w wojnie 1914-18 r. Natomiast w jakiejś przyszłej wojnie odegrać musi rolę podobną do tej, jaką w wojnie 1939-45 odegrały samoloty i czołgi. To samo mniej więcej powiedzieć można o bombach latających i broni rakietowej, których Niemcy popróbowali w walce z Anglią, na razie bez większego skutku. Rewolucja techniczna bowiem nie ogranicza się do zastosowania w praktyce energii atomowej, lecz ma miejsce również w innych dziedzinach.

Człowiekowi który oglądał zniszczenia wojny obecnej, ścierpnąć musi skóra na myśl o tym, jak będzie wyglądała wojna przyszłości, jeśli do takowej kiedyś dojdzie. Cała nadzieja w tym, że nie znajdzie się prędko naród, który by się dał porwać do nowej wojny jakiemuś wariatowi i zbrodniarzowi zarazem w rodzaju Hitlera. Ale gdyby cały rachunek opierał się na tej tylko nadziei, to by się na kartę pokoju nie wiele dało postawić. Więcej już ufności pokładać można w tym, że zwycięscy wybiją pokonanym gruntownie z głowy wszelkie mrzonki o odwecie i nie będą prowadzili w przyszłości polityki równie bezmyślnej, jak ta, którą prowadziły państwa zwycięskie po wojnie 1914—18 r., że zatem nie dopuszczą do takiego zwichnięcia równowagi sił, jak to miało miejsce w r. 1939.

Rewolucja wojskowa i polityczna

Za rewolucją techniczną i przemysłową przyszły w ubiegłym stuleciu daleko idące zmiany w rozkładzie sił politycznych. Już w chwili wybuchu 1. wojny światowej (1914) istniało na świecie tylko 8 „mocarstw" (Anglia, Francja, Włochy, Niemcy, Austro-Węgry, Rosja, Japonia i Stany Zjedn.), mających coś więcej do gadania w polityce międzynarodowej. Wszystkie inne państwa mogły utrzymać swą suwerenność albo dzięki położeniu na uboczu (np. Szwajcaria, Norwegia, Szwecja, Hiszpania, Portugalia), albo dzięki poparciu któregoś z mocarstw (np. Belgia, Holandia, państwa bałkańskie), same bowiem, nie mając dość ludzi, fabryk broni, surowców i żywności, nie byłyby w stanie podjąć skutecznej walki z silniejszymi sąsiadami z chwilą, gdy te uzyskały również jakościową przewagę.

przygotowywała się przez półora wieku w następstwie rozwoju techniki i wprowadzenia do wytwórczości i transportu maszyn parowych oraz motorów elektrycznych i spalinowych. W dawnych czasach nawet maleńkie państwa mogły się przeciwstawiać skutecznie o wiele silniejszym sąsiadom, gdyż ci nie mieli sposobu zmobilizować do walki wszystkich swych sił, wyzyskać całej swojej przewagi ilościowej, której małe państwa przeciwstawić mogły przewagę jakościową (większa bitność i lepsze uzbrojenie żołnierzy, przeszkody naturalne i twierdze). Stąd wynikło rozbicie świata, a zwłaszcza Europy, na mnóstwo niezawisłych państw oraz to, że nawet mniejsze z nich odgrywać mogły przez pewien czas z powodzeniem rolę mocarstw. Przykładem Szwecja i Holandia w 17 wieku.

Po r. 1918 odpadły z liczby mocarstw Austro-Węgry, między pozostałymi zaś rozpoczęła się zażarta rywalizacja o światowe źródła surowców (zwłaszcza nafty), o rynki zbytu towarów i o linie komunikacyjne. Walka ta zakończyła się ostatecznie w r. 1945. Po rozgromieniu wszystkich mocarstw słabszych (Francji, Włoch, Niemiec i Japonii) ostały się na placu tylko 3 największe potęgi: Stany Zjedn., ZSRR i Anglia. Jeśli bowiem zalicza się dziś do wielkich mocarstw Francję, to raczej z uprzejmości, przez wzgląd na rolę zasługi tego państwa w czasach nowożytnych oraz na jego olbrzymie posiadłości kolonialne. **Chiny zaś są dopiero kandydatem na mocarstwo**, zresztą kandydatem poważnym ze względu na wielkość obszaru i zaludnienie, starą kulturę i ogromne, choć niewyzyskiwane zupełnie skarby naturalne.

Na nieboskłonie politycznym świata błyszczą zatem w chwili obecnej 3 słońca oraz całe mnóstwo różnej wielkości księżyców (mniejsze państwa) czerpiących światło od tych właśnie słońc, które zresztą rzucają niejednako silny blask. Na pierwszym miejscu postawić trzeba w tej chwili słońce Stanów Zjedn., jako że w czasie obu wojen światowych nie poniosły one żadnego uszczerbku, a za to rozbudowały do fantastycznych wprost rozmiarów swoją potęgę gospodarczą i wojskową. Na drugie miejsce wysuwa się Związek Radziecki, który złożyć musiał na ołtarzu Zwycięstwa olbrzymie ofiary i w którym rozbudowa gospodarcza i sił zbrojnych rozpoczęła się na dobre dopiero przed 20 mniej więcej laty. Ma on jednak tę wyższość nad amerykańskim konkurentem, że dzierżąc połowę Europy i Azji, ma o wiele łatwiejszy dostęp do wszystkich części półkuli wschodniej, podczas gdy Stany Zjedn. są od niej przedzielone wielkimi przestrzeniami oceanów. Chronią one Amerykę od wszelkiego najazdu, ale też utrudniają jej szybką interwencję wojskową w Starym Świecie.

Imperium brytyjskie znajduje się w najgorszym położeniu. Sam kraj macierzysty (Anglia) jest bowiem niewielki i niesamowystarczalny, a i dziś już coraz trudniejszy do obrony, zaś zasoby jego rozrzuconych po całym świecie posiadłości zamorskich są trudne i do mobilizacji i do obrony. Co zaś najgorsze to, że posiadłości te zaczynają ciążyć coraz bardziej bądź do słońca amerykańskiego (Kanada, Australia, N. Zelandia), bądź chcą się oderwać od imperium (Indie, Egipt). Nie ulega zatem wątpliwości, że mocna jeszcze dzisiaj pozycja Angli jest bodaj nie do utrzymania na dalszą metę, wobec czego Anglicy dążą do stworzenia takiej organizacji międzynarodowej, która by ich mogła obronić przed zakusami rywali ze Wschodu i z Zachodu.

Rok 1946 powinien stać się i pewnie będzie — wnosząc z wyników konferencji moskiewskiej — **rokiem ustalenia pokoju na całym świecie, Iranu, Chin i Jawy nie wyłączając.** Pokój ten, jak już pisaliśmy, będzie **pokojem zbrojnym**, którego gwarancją **będzie** równowaga sił i **współpraca** 3 wielkich mocarstw. **Bez nowej** wojny jednak innego nie da się stworzyć w tej chwili. Czy będzie on trwał wiecznie, prorokować i trudno i nie warto. Wszystko zależy od tego, jakimi drogami pójdzie rozwój gospodarczy, społeczny i polityczny świata w epo-

(Rozmyślania noworoczne)

ce atomowej, a tego odgadnąć nie potrafi dzisiaj nikt. Widocznie jednak są szanse na utrzymanie dłuższego pokoju, skoro stojący w tej chwili u szczytu potęgi Angloamerykanie wybrali ryzyko zbrojnego pokoju a nie atomowej wojny.

Rewolucja społeczna

zmierzająca do zaprowadzenia opartego na zasadach sprawiedliwości społecznej ustroju społecznego, rozpoczęła się, jak wiadomo, przed 150 laty „Deklaracją **praw człowieka i obywatela**" i trwa odtąd nieprzerwanie. Dąży ona do zniszczenia kapitalizmu, czyli systemu, w którym dawniejsza wszechwładza feudalnej szlachty rodowej zastąpiona została wszechwładzą rycerzy pieniądza, zdobytego drogą wyzysku pracy, oraz do stworzenia na gruzach kapitalizmu ustroju opartego na wszechwładzy mas pracujących, a więc demokracji społecznej lub demokracji klasowej.

Czasy przed r. 1939 były okresem mobilizacji sił świata pracy, a zatem politycznej organizacji rzesz robotniczych, chłopskich i inteligencji do walki ze światem kapitału i jego sojusznikami. Obie wojny światowe przyspieszyły potężnie ten proces, powołane bowiem pod broń rzesze pracowników fizycznych i umysłowych nie chciały i nie chcą zadowolić się po wojnie rolą niewolników kapitału, o którego interesy musiały krwawić się bezprzykładnie na polach walk. Nie małą wreszcie rolę odegrała w tym Rewolucja Październikowa w Rosji i zaprowadzenie tam dyktatury proletariatu, albowiem radykalne ruchy społeczne znalazły w niej teraz potężnego opiekuna.

Jeśli w r. 1945 ruchy te zwyciężyły tak szybko i bezapelacyjnie w całym szeregu krajów (Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Jugosławia, Bugaria i Albania), to jest to, jak wiadomo, następstwem sukcesów Armii Czerwonej. Inna rzecz, że i bez jej pomocy dawny ustrój społeczny tych państw byłby musiał ulec po tej wojnie i po klęsce zorganizowanej w partiach faszystowskich reakcji, daleko idącym zmianom. Tylko, że te zmiany nie dokonałyby się w takim tempie i w takich rozmiarach, no i nie miałyby tak określonego politycznie wyrazu.

Że jednak dokonująca się na naszych oczach rewolucja społeczna ma podłoże znacznie głębsze i jest niezależna w dużej części od interwencji ZSRR, tego dowodzą najlepiej reformy społeczne, przeprowadzane w Anglii i Francji oraz ruchy społeczne, których widownią są Stany Zjedn. Przybierająca tam prawie z dnia na dzień fala strajków jest niezaprzeczalnie objawem ostrego ścierania się świata pracy ze światem kapitału, choć ten posiada w Ameryce inne niż w Europie oblicze. Wyrósł bowiem kapitalizm amerykański nie na podłożu feudalizmu, lecz w kraju kolonialnym i rozwijał się od początku w ramach demokracji politycznej.

Największą bezsprzecznie groźbę dla przyszłego pokoju stwarza **istnienie w 2 największych mocarstwach** świata przeciwstawnie odmiennych ustrojów społeczno-politycznych: dyktatury proletariatu w ZSRR i liberalnej demokracji kapitalistycznej w Stanach Zjednoczonych. Jedyna szansa na utrzymanie pokoju polega na nadziei, że – w związku z rozwojem techniki i gospodarki w epoce powojennej — Ameryka i zach. Europa zniosą u siebie gospodarkę wielkokapitalistyczną, a ZSRR pójdzie po linii liberalizacji ustroju w kierunku **demokracji społecznej**. Ta bowiem forma ludowładztwa, realizująca w równej mierze zasady sprawiedliwości społecznej, wolności i braterstwa, stwarza jedyną podstawę, na której mogą się spotkać, porozumieć i zrozumieć wszyscy ludzie pracy i dobrej woli, odrzuciwszy dzielące ich przesądy i uprzedzenia.

Miano „demokratyczności" przybiera dziś bardzo wiele partyj politycznych i ustrojów państwowych, Stanów Zjedn., Anglii i ZSRR nie wyłączając. Chodziłoby jeszcze o to, żeby wszędzie doszli do głosu i władzy prawdziwi demokraci. Takimi zaś są jedynie ludzie, co to mają duszę ani nie pańszczyźnianego parobka, ani nie pańskiego pasożyta i sobka, lecz duszę wolnego człowieka pracy, który ani nie chce służyć nikomu z wyjątkiem społeczeństwa, ani nie chce panować nad nikim i nikogo wyzyskiwać dla własnej korzyści. Niestety ludzi takich liczyć możemy jeszcze na palcach i daleko jeszcze do tego, by wrodzone każdej jednostce **instynkty władania i znaczenia** umieli ludzie przetworzać na wolę wzajemnego współdziałania i szlachetnego współzawodnictwa w służbie powszechności. Na szczęście nie da się również zaprzeczyć, że takich ludzi przybywa coraz więcej w miarę upowszechniania dobrobytu i oświaty. I na tym polega **postęp społeczny**, który ludziom pracy i dobrej woli nie pozwala opuszczać rąk i zwątpić w lepsze jutro ludzkości.

O lepsze jutro Polski

Zapewnienie go zależy w ogromnej mierze od nas samych. Po konferencji moskiewskiej ułudą i marzeniem okazały się rachuby tych wszystkich, co to oczekiwali zbawienia od nowej wojny światowej. Złudą i marzeniem są także wszystkie nadzieje na powrót do dawnych stosunków. Bezpłodnym i karygodnym marnotrawieniem czasu jest przeto wszelkie rozpamiętywanie minionych czasów, próżnymi żale nad niesprawiedliwością świata. My Polacy musimy raz wreszcie zerwać z wyłącznie historycznym poglądem na świat i jego sprawy oraz z romantyzmem politycznym, który każe nam uważać swój kraj za pępek świata, szukać ideałów w pożyciu międzynarodowym i bezinteresownych przyjaciół zagranicą. Zejść musimy wreszcie na grunt twardej rzeczywistości dnia dzisiejszego i biorąc ją za punkt wyjścia, jąć się pracy nad budową lepszego jutra. Działalnoć tę rozwijać można w najbardziej nawet niesprzyjających warunkach. — Trzeba tylko chcieć i umieć.

Gwiazdą przewodnią musi być dla nas **polska racja stanu**, to jest unikanie wszystkiego, co by mogło wyjść na gorsze Sprawie narodowej. Wybierać musimy zawsze zło mniejsze, przy czym nie chodzi wcale o zło i dobro dnia dzisiejszego, lecz o takie zło, które **jutro lub pojutrze** może okazać się dobrem. Dobra polityka polega nie na odruchowym reagowaniu na przychodzące z zewnątrz podniety, lecz na trafnym przewidywaniu i obliczaniu przyszłego biegu wypadków oraz na świadomym oddziaływaniu na ten bieg. **Polityka jest sztuką osiągania rzeczy możliwych i sztuką kompromisów.** Kto tego robić nie potrafi, niech się sam do polityki nie bierze i pozostawi ją ludziom, do których ma zaufanie!

Położenie międzynarodowe Polski rysuje się dość chyba wyraźnie na tle poprzednich uwag. Główną i zasadniczą jego cechą jest przewaga 3 wielkich mocarstw, nasze sąsiedztwo ze Związkiem Radzieckim oraz fakt, że Armia Czerwona stoi w tej chwili daleko na zachód i południe od granic Polski. Do tego położenia musimy — radzi nieradzi — dostosować naszą politykę, a więc nie dopuścić do pogorszenia stosunków i nadwyrężenia sojuszu z przemożnym sąsiadem. Pogłębienie tego sojuszu zależy również od drugiej strony, ale nadwyrężyć go możemy łatwo sami. Że ani Anglia, ani Stany Zjedn., nie będą o nas wszczynać wojny, to dla nikogo rozumnego nie może już dziś ulegać wątpliwości. Nadzieje zatem na poprawę naszej sytuacji budować nam wolno jedynie na zacieśnieniu stosunków i zgodnej współpracy tych państw z ZSRR.

Głównym nakazem polskiej racji stanu jest tedy przeprowadzić naród możliwie w najlepszej formie fizycznej i duchowej — przez obecny kryzys dziejowy. prędzej bowiem czy później nadejść muszą lepsze czasy. Na świecie nie ma nic niezmiennego! Nie znaczy to, by należało zrezygnować z walki o nasze ideały. Treścią polityki jest walka, ale celem jej jest twórcza praca dla dobra państwa. Musimy osiedlić i zagospodarować Ziemie Odzyskane, odrobić zniszczenia wojenne i nadrobić wiekowe zaniedbania, musimy bowiem wykorzystać w pełni klęskę Niemiec, by móc— na wypadek odrodzenia ich potęgi — stanąć z nimi do walki jak równy z równym. Zresztą bowiem misją dziejową Polski nie może być powrót nad Dniepr czy Dźwinę, lecz zajęcie jak najbardziej poczesnego miejsca w rodzinie narodów cywilizowanych dzięki wielkości naszego wkładu w cywilizacyjny dorobek ludzkości.

Nikomu nie wolno usuwać się i wymawiać od pracy dla dobra Narodu ze względu na niechętny stosunek do tego lub innego ministra, do tej lub innej partii. **Lepszą Polskę zbudować można tylko wspólnym i codziennym wysiłkiem wszystkich obywateli.** — Cokolwiek robimy dobrego, to działamy na korzyść Polski, a nie rządów czy partyj politycznych. Nie robiąc nic dobrego i nie przeciwdziałając złu, szkodzimy również Polsce, a nie rządowi czy rządzącej partii. Obojętny czy wrogi stosunek do pracy państwowej jest zatem zbrodnią z narodowego punktu widzenia, jest oznaką słabości ducha i niewiary w Naród, który sobie na to nie zasłużył wcale.

karb.

Problemy Ziem Odzyskanych

W dniach 16—18 grudnia odbyły się w Krakowie obrady 2. sesji Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych, działającej przy Biurze Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, które istnieje Ministerstwie Administracji Publ. Z ramienia rządu wziął w obradach udział wiceminister Ziem Odzyskanych Wasilewski. W czasie sesji wygłoszono szereg referatów na tematy, związane z zasiedleniem i zagospodarowaniem Ziem Nowych, a dyskusje po referatach oświetliły te zagadnienia jeszcze lepiej.

Do najbardziej interesujących należał bezsprzecznie referat prof. dra W. Stysia na temat struktury rolnej Ziem Odzyskanych. Dowiedzieliśmy się z niego, że po zakończeniu akcji przesiedleńczej Polska posiadać będzie w nowych granicach 20 milionów ludności, czyli ok. 65 osób na 1 km kw. (w r. 1931 — 83 osoby na 1 km kw.). Ponieważ Ziemie Nowe stanowią jedną trzecią obszaru państwa, zatem ludność ich winna wynosić 6 do 6 i pół miliona mieszkańców. Rolnictwo Ziem Odzyskanych pomieścić więc musi 3 do 3 i ćwierć miliona ludności rolniczej. Ludzi tych dostarczyć musi akcja przesiedleńcza, podobnie jak i z górą 3 miliony osób innych zawodów.

Akcja repatriacyjna z Ziem poza linią Curzona dostarczy głównie ludności nierolniczej, osadnicy rolni muszą zatem rekrutować się głównie z Polski Środk. Akcja przesiedleńcza winna być zakończona w 3 latach, a towarzyszyć jej winna przebudowa ustroju rolnego. Na Ziemiach Nowych akcja ta przejść musi przez następujące stadia: 1) objęcia, zabezpieczenia, a następnie przydziału gospodarstw po całkowitym opróżnieniu ich z Niemców; 2) parcelacja folwarków oraz parcelacja gospodarstw powyżej 50 hektarów, a także mniejszych w zależności od warunków lokalnych.

Kongres PSL w Warszawie

w dniach 19, 20 i 21 stycznia b. r.

Uchwałą Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL został zwołany Kongres PSL do Warszawy, który obradować będzie w dniach 19, 20 i 21 stycznia b. r. w sali „Roma" przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 49.

Akademia żałobna
ku czci Wincentego Witosa w Krakowie

W sobotę, dnia 22 grudnia 1945 r. odbyła się w Krakowie w Teatrze Miejskim akademia ku czci Wincentego Witosa. Na scenie ustawiły się barwne poczty sztandarowe wokół portretu Prezesa. Rozległy się rzewne tony muzyki góralskiej. W serdecznych słowach poświęconych W. Witosowi, zagaił akademię **prof. Jakub Zachemski.**

Orkiestra Filharmonii Krakowskiej, pod batutą dyrektora Bierdiajewa odegrała nieśmiertelny Polonez A-dur Szopena. Kiedy ucichły ostatnie akordy poloneza, wszedł na scenę wicepremier **Stanisław Mikołajczyk**, któremu uczestnicy akademii urządzili owację.

Przemówienie p. Wicepremiera poświęcone Prezesowi Witosowi u którego boku pracował przez szereg lat — wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie.

Po przemówieniu p. Mikołajczyka chór „Lutnia Robotnicza" pod kierownictwem J. Życzkowskiego odśpiewał „Do Ojczyzny" Nowowiejskiego.

Recytował swój własny utwór, p. t. „Powrót" p. Stanisław Słupek. — Imieniem kobiet-ludowczyń przemówiła p. Maria Sowina.

Na dalszy program złożyło się wystąpienie chóru młodzieży wiejskiej z Wierzchosławic, odśpiewanie przez „Lutnię Robotniczą" pieśni „Ufajcie" i muzyka góralska.

Zakończyła akademię „Pieśń" o Wszechbycie" Karłowicza w wykonaniu Filharmonii.

Powrót

**Nie organy żałobne stroić po kościołach
ni księżom iść w ornatach i palić gromnice,
lecz na ostatni przegląd sił mych braci zwołać —
tam skąd szło me wołanie — pod Wierzchosławice.**

**(Do tej ziemi mi wracać, z którą mnie zjednoczył
Los mój i moje przeznaczenie chłopskie;
bywało: kiedym za nią wypatrywał oczy...
bywało, że mi w Czechach nie stawało Polski....)**

**Z ziemi mojej, gdzie krzywdą każdy zagon świecił,
skąd siły nasze rosły na nowe świtanie —
wyjdziemy dzisiaj dumni naprzeciw Stuleci
— wieś z miastem jak brat z bratem twardo ramię w ramię.**

**A sztandary i kosy ustawić wzdłuż szosy,
(cesarska niegdyś droga), którędym do Lwowa
szedł pośród drwin niezłomnie w sukmanie i bosy,
by nad grobem szumiała mi Polska Ludowa...**

**A teraz gdy odejdę — gdzie noc i milczenie
aby po ciężkim trudzie odpocząć w spokoju
Ze zwycięskich sztandarów rzućcie na grób wieniec
a chłopi niech mi jeszcze „Gdy naród do boju!..."**

Stanisław Słupek.

Bilans reformy rolnej..

Według danych Ministerstwa Rolnictwa do 15 października przejęto na cele reformy rolnej, bez Ziem Odzyskanych, 2.041.428 ha, *z tego rozparcelowano 1.326.399 ha czyli 65 procent*, a wyłączono na ośrodki kultury rolnej, ośrodki szkolne itp. 484.260 ha, czyli 27.7 proc., pozostaje zatem do rozparcelowania 230.769 ha, czyli 11,3 procent.

Służba folwarczna otrzymała 111.190 gospodarstw (30 proc.) o powierzchni 591.565 ha; bezrolni 49.620 gosp. (13.5 proc.) o pow. 161.997 ha; uzupełniono 68.107 (18,6 proc.) gospodarstw karłowatych o powierzchni 109.253 ha; małorolni otrzymali 112.964 gosp. (30,8 proc.) o pow. 215.277 ha; średniorolni 21.619 gosp. (5,9 proc.) o pow. 43.777 ha; ogrodnicy i rzemieślnicy 4.596 (1,2 proc.) gosp. o pow. 6.152 ha, a nie obsadzono dotychczas 198.408 ha ziemi rozparcelowane'

Inflancja ośrodków kultury rolnej

Jak podaje „Trybuna Robotnicza" (nr 292 z 14 grudnia) na terenie Śląska Opolskiego ok. 165 majątków przeznaczono na parcelację, a z górą 100 zajmują ośrodki kultury rolnej. W pow. opolskim na 8 ośrodków, tylko 3 majątki są przeznaczone do parcelacji, w pow. gliwickim na 14 ośrodków — 12, w pow. strzeleckim na 24 folwarki 23 obiekty są ośrodkami itp. Słusznie zapytuje pismo, czy aby nie ma tu przesady w tworzeniu ośrodków kultury rolnej, gdy tysiące repatriantów pozostaje bez gospodarstw.

Co piszą inni?

Straszak reakcji

W Nr. 44 „Naprzodu" z dnia 25. XII. 45 w artykule p. t. „Na ślepym torze" czytamy:

„O ile chodzi o reakcję, to wydaje mi się, że za dużo mówi się o niej i pisze i to w słowach, które mogłyby jej zasugerować wiarę, że naprawdę jest silna i że ma jeszcze coś do powiedzenia. Trzeba skończyć z tym kominiarzem dla dzieci. Demokracja to nie dzieci, reakcja, to kominiarz, który boi się dzieci. Zresztą na kim się oprzeć? — Masy robotniczo-chłopskie, a te stanowią przygniatającą większość narodu, nie były i nie są reakcyjne, inteligencja po ciężkiej szkole wojennej została poważnie zradykalizowana. Na kim i na czym może budować nadzieje odegrania się? Na modlitwach o nową wojnę? — Absurd. Na niedobitkach kapitalistycznych i faszyzujących? — **Bez wygrania choćby części mas pracujących, to chybiony pomysł, na który dziś ani robotnik, ani chłop nie pójdzie. Pozostaje mord skrytobójczy i sabotaż gospodarczy. Na to odpowiedzią są sądy doraźne.** A zresztą trudno uwierzyć, aby reakcja miała w swych szeregach nadmiar „bohaterów", którzyby sami własnymi rękami walczyli. Zaciężnych morderców trudno będzie dziś znaleźć. **Jest jeszcze jedna broń: plotka, oszczerstwo i kalumniatorstwo, broń tchórzów i podleców, która w miarę stabilizacji warunków będzie coraz bardziej zawodną.**

Z tą reakcją-straszakiem sami sobie damy radę. Skończy swój niesławny żywot za rok, czy dwa i to na uwiąd starczy. Nie wynika z tego oczywista, abyśmy nie zachowali czujności. To nigdy nie zawadzi.

W POLSCE istnieje obecnie 1055 sklepów spółdzielczych, podczas gdy w r. 1939 było ich 364.

W domu Prezesa Witosa
Wiceprem. Mikołajczyk w Wierzchosławicach

Pogrążona w głębokiej żałobie po stracie swego włodarza gospodarka Winc. Witosa, drgnęła w niedzielę, dnia 23. XII. 1945 znowu ruchem i życiem.

Otwarta na oścież brama zaprasza gościnnie w progi Witosowej chaty... Wjeżdżają samochody, napływają coraz to nowi ludzie. Już ich dużo w obydwu izbach, jak za dawnych czasów... ale wszyscy z żałobnymi wstążeczkami w klapach surdutów i zasępione ich twarze... bo ileż wspomnień w sercach tych ludzi wywołują te progi. Każdy z nich przeżywał kiedyś w tych ścianach razem z śp. Prezesem chwile, które się niezatrą w pamięci nie zatrą! Wszak to Zarząd Powiatowy tarnowski P. S. L., ludzie najbardziej z Prezesem związani. Przybyli dziś, aby asystować przy uroczystości, jaka za chwilę nastąpi, przy symbolicznym oddaniu całej Witosowej spuścizny w ręce nowego kierownika Ruchu Ludowego, prezesa **Mikołajczyka.**

Przez mgłę i szarugę widać już jego auto, skręcające ku Witosowej gospodarce.

Józef Leś, prezes powiatowy, wita gościa prostymi a serdecznymi słowy i melduje mu, że chłopi tarnowscy — mimo wszystkich trudności — stanęli do budowy Polski i nie ugną się przed niczym, bo przecież do pracy dla Polski przygotował ich sam śp. Wincenty Witos.

Prezes Mikołajczyk nakreślił w pięknych słowach postać zmarłego Wodza i zarazem Wielkiego Nauczyciela chłopów. Wielkiego Polityka, Wielkiego Męża Stanu, którego praca wyprowadziła chłopów polskich na wyżyny pracy społeczno-politycznej. Na chłopów polskich zwracają się dziś oczy całej Europy, oni właśnie zadecydują w niedługim czasie o losach naszej Ojczyzny. Chłopi polscy, wychowani w szkole tego Wielkiego Patrioty, znają swoją misję i godnie ją wypełnią!

Po powitaniach nastąpiła w nieskrępowanej pogwarce przyjacielskiej wymiana zdań i myśli, między działaczami powiatu tarnowskiego a prezesem Mikołajczykiem. W pokoju Prezesa Witosa, gdzie wszystko stoi nietknięte, jak to zostawił Prezes, kiedy odjeżdżał na kurację do Krakowa dnia 14. VII. 1945 r., zasiadają goście za stołem. Wszyscy patrzą ze wzruszeniem na proste meble. Na biurku leżą książki i notatnik, na którym widać ostatnie zapiski śp. Prezesa. Biały Orzeł na zielonym tle, dar powiatu stopnickiego.

W stronę premiera Mikołajczyka sypią się pytania za pytaniami, a wszystkim chodzi o sprawy wielkie, zasadnicze. Innych tu być nie może.

Premier wyjaśnia niestrudzenie, ale pytania, jak grad padają nieprzerwanie w jego stronę... tyle przecież niezrozumiałych zakrętów ma dzisiejsza polityka, a chłop jeśli ma ją poprzeć, chce ją zrozumieć!

Na zakończenie zabiera głos vice-prezes Zarządu Okręgowego Jan Witaszek i oddaje w opiekę prezesa Mikołajczyka, jako następcy Zmarłego, tę gospodarkę oraz rządy w wierzchosławickim Kole Ludowym i w powiecie tarnowskim, któremu zmarły Prezes tyle pracy i starań poświęcił. Oddaje i Okręg Krakowski z Winc. Witosem tak ściśle związany.

Premier Mikołajczyk obchodzi wraz z gośćmi gospodarkę Zmarłego. Sam rolnik i gospodarz interesuje się wszystkimi drobiazgami i kłopotami gospodarskimi. Następnie wszyscy idą pod altankę w ogrodzie, gdzie w porze letniej odbywały się dysputy polityczne. Skolei wszyscy goście — wraz z vice-premierem — udają się na cmentarz wierzchosławicki, aby oddać hołd zwłokom zmarłego Prezesa.

Zdala już widać między nagrobkami białą kaplicę, w której spoczywają te drogie wszystkim Zwłoki. Tonie ona cała w powodzi wieńców pogrzebowych. Wewnątrz, rozpięte na murach wiszą szarfy zielone, czarne, biało-czerwone a nawet kilka czerwonych... Z napisów widać, że chodzi tu naprawdę o hołd całej Polski.

Na płycie, pod którą spoczywa trumna Prezesa Witosa, leży piękny wieniec z czterolistną koniczynką. Ten wieniec jest Mu pewnie najmilszy... Obok niego vice-premier Mikołajczyk złożył swój wieniec z prostym napisem na szar-

Tygodniowy przegląd polityczny

Postanowienia konferencji Moskiewskiej. — Przed gen. zgromadzeniem ONZ. — Chmury nad Bliskim Wschodem. — Na Dalekim Wschodzie wypogadza się. — Sprawy europejskie.

Ostatnie dni Starego Roku świat przeżył na rozpamiętywaniu oficjalnego komunikatu, wydanego po zakończeniu moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjedn., Anglii i ZSRR w dniu 28 grudnia.

Na wstępie powtórzono w nim postanowienia dotyczące procedury układania i zawierania traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią, omówione obszernie w poprzednim numerze naszego pisma. Wystarczy zatem przypomnieć, że o traktatach tych decydować będą mocarstwa zainteresowane, choć i mniejsze państwa sojusznicze (Polska, Australia, Belgia, Białoruś, Brazylia, Kanada, Czechosłowacja, Abisynia, Grecja, Indie, Holandia, Nowa Zelandia, Norwegia, Unia Połudn.-Afrykańska, Jugosławia i Ukraina) będą mogły wypowiedzieć się na ten temat — na równi ze Stanami Zjedn., ZSRR, Anglią, Chinami i Francją — w czasie konferencji pokojowej, która odbyć się ma przed 1 maja 1946. Jak już stwierdziliśmy, postanowienia te oznaczają całkowite zwycięstwo stanowiska ZSRR i oddają losy pokoju w ręce Wielkiej Trójki, a nie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Związek Radziecki zgodził się natomiast na stworzenie Komisji dla spraw Dalekiego Wschodu, w skład której wejdą przedstawiciele ZSRR, Anglii, Stanów Zjedn., Chin, Francji, Holandii, Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Indyj i Filipin, a której zadaniem będzie przygotowywanie wytycznych, na podstawie których Japonia będzie wypełniała zobowiązania przyjęte w akcie kapitulacji i kontrolę zarządzeń wydanych przez naczelnego dowódcę wojsk sojuszniczych w Japonii. Siedzibą Komisji będzie Waszyngton, a jej postanowienia zapadać mają większością głosów, o ile wśród nich znajdują się głosy Stanów Zjedn., ZSRR, Anglii i Chin. Ma ona zatem tworzyć organ doradczy — opiniodawczy dla rządu Stanów Zjedn., które zachowują nadal decydującą pozycję na terenie Japonii, wyjąwszy tylko spraw takich, jak zmiany konstytucji japońskiej i rządu japońskiego, w których konieczna jest zgoda Komisji.

Poza tym stworzono Sojuszniczą Radę Kontroli nad Japonią ze siedzibą w Tokio, której przewodniczącym będzie naczelny dowódca sojuszniczych sił zbrojnych lub jego zastępca, a członkami przedstawiciele Stanów Zjedn., ZSRR, Chin oraz wspólny reprezentant Anglii, Australii, N. Zelandii i Indyj. Zadaniem Rady będzie służenie radą naczelnemu dowódcy w sprawie wykonywania warunków kapitulacji, okupacji i kontroli nad Japonią. Rada będzie odbywała posiedzenia co najmniej raz na 2 tygodnie.

Pozornie Rada ta jest podobna do Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec w Berlinie, faktycznie jednak ma ona inny charakter wobec tego, że władzę wykonawczą sprawują na obszarze Japonii sami Amerykanie. Zawarty zatem w Moskwie kompromis jest korzystny przede wszystkim dla Stanów Zj. Również i tutaj utrzymano zasadę, że o polityce międzynarodowej decyduje współpraca wielkich mocarstw.

Znalazła ta zasada zastosowanie również odnośnie do Korei, której zapewnia się pełną niepodległość, ale dopiero po upływie 5 lat, w czasie których opiekę (mandat) nad tym krajem wykonywać mają wspólnie: Stany Zjedn., ZSRR, Anglia i Chiny. Celem szybszego utworzenia tymczasowego rządu koreańskiego, utworzy się komisję, składającą się z przedstawicieli dowództwa sił zbrojnych Związku Radzieckiego w północnej Korei. Komisja ta ma współpracować z koreańskimi partiami demokratycznymi i organizacjami społecznymi i przedstawiać swoje zalecenia rządom Wielkiej Trójki do ostatecznej decyzji.

Podobny kompromis zawarto odnośnie do Chin. Ministrowie spraw zagr. Wielkiej Trójki doszli do wniosku, że 1º, należy jak najprędzej zakończyć wojnę domową oraz utworzyć rząd narodowy na zasadach demokratycznych celem zjednoczenia państwa chińskiego, 2º, że żadne państwo nie ma zamiaru wtrącać się do spraw wewnętrznych Chin i 3º, że jest jak najbardziej pożądane jak najszybsze wycofanie wojsk radzieckich i amerykańskich z Chin. Ani jednak Stany Zjedn., ani ZSRR z tym się nie śpieszą: Armia Czerwona ma pozostać w granicach Chin, zgodnie z żądaniem rządu chińskiego, do 1 lutego, o terminie zaś wycofania się wojsk amerykańskich nie wspomniano w ogóle.

Duży sukces uzyskały Sowiety odnośnie do Rumunii i Bułgarii. W pierwszym z tych państw obecny rząd ma rozszerzyć swą podstawę przez dobranie po jednym przedstawicielu narodowej partii chłopskiej i partii liberalnej, oraz stworzyć warunki do przeprowadzenia demokratycznych wyborów. Komisja złożona z zastępcy komisarza ludowego dla spraw zagr. Wyszyńskiego oraz ambasadorów amerykańskiego i angielskiego w Moskwie przybyła już do Bukaresztu celem odbycia narad z królem Michałem i członkami obecnego rządu. Po przyjęciu jej zaleceń rząd dra Grozy zostanie uznany przez Stany Zjedn. i Anglię, które wycofują się, jak z tego widać, na tym tak ważnym — ze względu na naftę rumuńską — odcinku.

Podobnie całkiem ma się rzecz z Bułgarią, gdzie również obecny rząd „frontu ojczyźnianego" ma dobrać sobie 2 przedstawicieli partyj demokratycznych, nie biorących dotychczas udziału w rządzie, a które są gotowe współpracować z nim lojalnie, poczem rząd ten zostanie uznany przez Stany Zjedn. i Anglię. Te decyzje przesądzają o przynależności półwyspu bałkańskiego (z wyjątkiem Grecji) do radzieckiej sfery interesów.

W arcytrudnej i drażliwej sprawie energii atomowej postanowiono zaprosić Francję i Chiny (jako stałych — obok Stanów Zjedn., ZSRR i Anglii — członków Rady Bezpieczeństwa Org. Narodów Zjedn.) oraz Kanady w celu wspólnego przedstawienia na pierwszym generalnym zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjedn. (ONZ) propozycji, by to zgromadzenie utworzyło specjalną komisję kontroli nad energią atomową celem zajęcia się wszelkimi zagadnieniami związanymi z odkryciem energii atomowej i innymi podobnymi sprawami.

Komisja ta będzie składać się z przedstawicieli 6 wymienionych wyżej państw i ma współpracować z Radą Bezpieczeństwa ONZ, jako odpowiedzialną przede wszystkim za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Komisja ta rozpatrzy wszelkie zagadnienia, związane z odkryciem energii atomowej i udzieli od czasu do czasu zaleceń, które uzna za konieczne, przedstawi propozycje, dotyczące: wymiany podstawowych informacyj naukowych pomiędzy narodami dla celów pokojowych; kontrolowanie energii atomowej, aby była użyta tylko dla celów pokojowych; wyłączenia broni atomowej i wszystkich podobnych rodzajów broni, które mogą spowodować wielkie spustoszenia; przeprowadzenie inspekcji i stosowania innych środków, mogących zapewnić państwom, które przestrzegają powyższych zaleceń, obronę przed naruszeniem granic i nagłą napaścią.

Komisja może istotnie przyczynić się w znacznej mierze swą pracą do wzmocnienia wzajemnego zaufania Narodów Zjedn., ale nie jest żadnym rozwiązaniem problemu kontroli nad bombą atomową, która pozostaje nadal tajemnicą i pewnie długo jeszcze spędzać będzie z oczu sen politykom i w ogóle ludziom świadomym ogromu niebezpieczeństw.

*

Generalne Zgromadzenie ONZ, które ma się rozpocząć 10 stycznia przy udziale ok. 2.000 delegatów 50 kilku państw, w tym delegacyj wojskowych 5 mocarstw, mających omówić zagadnienie utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych, w rozporządzeniu ONZ, nie wiele zatem będzie miało do powodzenia w sprawach wielkiej polityki, a jeszcze mniej do decydowania o nich. Nie znaczy to oczywiście, by należało odnosić się z lekceważeniem do tej instytucji. ONZ jest bądź co bądź zawiązkiem nadnarodowego rządu światowego, który — w sprzyjających warunkach — może z czasem wywalczyć sobie daleko idące uprawnienia. Gdyby nawet była tylko symbolem i wyrazem tęsknoty ludzkiej do pokoju i sprawiedliwego ładu międzynarodowego, to i tak spełniać będzie doniosłą rolę.

*

Wracając do konferencji moskiewskiej, stwierdzić musimy, że stanowi ona — mimo nie tak znowu nadzwyczajnych osiągnięć — potężny krok na drodze do powszechnego pokoju. Jest oznaką, że wielkie mocarstwa weszły na tory kompromisu i współpracy. Wobec tego można żywić niezłomną nadzieję, że dojdzie również niezadługo do rozpogodzenia nieba nad pograniczem radziecko-tureckim i irańskim (Azerbeidżan), gdzie ciągle wiszą naładowane elektrycznością chmury. Sprawy te były niewątpliwie przedmiotem dyskusji w Moskwie, ale widocznie nie dojrzały jeszcze do załatwienia i pewnie prędzej nie dojrzeją, aż rządy w Turcji i Iranie nie zmienią się na bardziej dla ZSRR życzliwie usposobione. W Iranie lada dzień powinno dojść do zmiany rządu, z obecnego bowiem ustępują ministrowie jeden po drugim.

*

Również w innych krajach Bliskiego Wschodu sytuacja jest zaostrzona. Syria i Liban nie są, jak się okazuje, zadowolone z układu angielsko - francuskiego, w myśl którego wojska angielskie i francuskie mają być zastąpione tutaj przez siły zbrojne ONZ. Kraje te bowiem chciałyby się pozbyć raz wreszcie opieki. Na razie Syryjczycy buntują się przeciw sprowadzaniu do ich kraju nowych kontyngentów wojsk francuskich.

---

fie: „Kochanemu Prezesowi — Stanisław Mikołajczyk". Napis ten oddaje najlepiej stosunek, jaki łączył tych dwu ludzi.

Z cmentarza udał się prezes Mikołajczyk wraz z towarzyszącymi mu gośćmi do Uniwersytetu Wiejskiego, który mieści się w resztówce poparcelacyjnej w Wierzchosławicach. Uruchomienie tej placówki, a ostatnio jej odpowiednie wyposażenie w pomoce do nauki, było troską śp. Prezesa, której niestety, nie zdołał już wykonać w całości.

W uniwersytecie tym szkoli się ok. 40 działaczy młodzieżowych z okolicy. Z braku odpowiedniego lokalu na internat są to narazie uczniowie dochodzący. Wiele pieniędzy i pracy kosztowało będzie przystosowanie samych budynków na budynki szkolne a i wyposażenie tej instytucji w bibliotekę i inne pomoce, też niemało zachodu musi pochłonąć. To dzieło Witosa znajdzie jednak napewno odpowiednie poparcie i zostanie rozwinięte! Prezes Mikołajczyk zwiedził gospodarkę Uniwersytetu i budynek szkolny. Debatował długo nad wszystkiemi trudnościami z kierownictwem i miejscowymi działaczami społecznymi, bo sprawa oświaty chłopskiej, to w Ruchu Ludowym zasadnicza sprawa. Wagę jej znał zmarły Prezes; wagę tej sprawy umią docenić jego następcy!

Późnym wieczorem premier Mikołajczyk odjechał z Wierzchosławic. Wyprowadzili go na drogę wierzchosławicką chłopi tarnowscy z myślą, aby tą dobrze im znaną drogą prowadzili ich jak tamten Zmarły do Wielkiej, Demokratycznej i Suwerennej Polski Ludowej!

H. Mierzwina

*

Kierownictwo Uniwersytetu Wiejskiego w Wierzchosławicach dziękuje wszystkim tym, którzy rozmaitymi darami wykazali chęć przyjścia z pomocą tej instytucji. Równocześnie komunikuje, że wszelkie dary, jak książki, pomoce szkolne, obrazy, datki pieniężne i inne, można składać: Kraków, św. Marka 25 I. p., lokal Grodzkiego Koła Krakowskiego P. S. L. w godzinach od 11 do 1-szej.

Kierownictwo U. W. w Wierzchosławicach.

Kto rozgrabił resztówki?

Propozycja wybrania komisji kontrolnej.

W prasie krakowskiej (Dziennik Polski i Głos Pracy) zamieszczono, że w pow. miechowskim za rozgrabienie resztówek odpowiada Związek Sam. Chłopskiej, bo w nim usadowili się „kułacy i reakcjoniści", stojący „w poprzek poczynaniom Rządu Jedności Narodowej". Chcemy, aby opinia była należycie poinformowana i w tym kierunku będziemy służyć dowodami.

W wyniku przeprowadzonej parcelacji pozostały resztówki składające się, najczęściej, z kilku hektarów gruntu, jakiegoś parku i zabudowań. Sądzimy i chcemy wierzyć, że myślą przewodnią było, ażeby te resztówki zostały przeznaczone na ogniska kultury rolnej. — Część z nich, stosownie do potrzeb powiatu, miało z góry określone zadania, a więc: na szkoły rolnicze, lecznice zwierząt, uniwersytety ludowe, przytułki i sierocińce itp. Ciesz się chłopski narodzie z tylu zdobyczy dla wsi! Chłopi czekali i przyglądali się jak się „urządzało" te resztówki przeznaczone do szczęścia chłopskiego. Otóż dosłownie pozostało w tych resztówkach „cztery ściany".

Wszystko niemal co dało się zabrać i oderwać od budynków znikało z dnia na dzień

Władztwo nad resztówkami spoczywało przy pełnomocnikach reformy rolnej, urzędach ziemskich i wreszcie nominalnie przy Tymczasowych Zarządach Związku Samopomocy Chłopskiej, oraz przy niektórych partiach politycznych. Rządców było co niemiara. Na prawo i na lewo zabierano, co się dało. Dysponowano tu i tam. Resztówki pustoszały, pustoszały, pustoszały... Pozabierano wszystkie urządzenia domowe, a więc meble, nakrycia stołowe, biblioteki, obrazy, część narzędzi rolniczych (lżejszych), inwentarz żywy. Zostały pustki.

Chłopi patrzeli i pytali — dlaczego nie zabezpieczono tego wszystkiego na rzecz dobra społecznego, bądź na rzecz państwa, czy też samorządu, lub innych organizacyj społecznych.

Niemniej duża część mogłaby służyć w dalszym ciągu. W wielu wypadkach bezcenne rzeczy zostały rozebrane i gdzieś użyte w niewłaściwym celu. Jest to duża strata dla sztuki i kultury.

A jakże się przedstawia sprawa dla codziennego biegu życia i gospodarowania w resztówkach. Bardzo źle!

Nie ma żadnego zgoła inwentarza w większości resztówek

Nie można, ani uprawić pola, ani czym przewartościować paszy na lepsze artykuły. Brak bydła, świń, koni itp. Większość też z nich przedstawia widok godny pożałowania. Nie są w stanie, ani oddać wyznaczonego kontyngentu, ani nająć robocizny, ani zapłacić podatków. Ot, zmarnowało się gospodarkę resztówkową. Przechodząc latem obok resztówki, widać było jak niepodzielnie panowały chwasty. Znikły także ogrodzenia, różne parkany rozebrano.

I oto takie resztówki wreszcie przekazuje się Związkowi Sam. Chłop. lub Gminnej Spółdzielni. Co ma począć Związek lub Spółdzielnia z taką resztówką? Jak ją zagospodarować na nowo. Skąd na to wziąć pieniędzy. Z obrotu gotówki nie można odprowadzać i zamrozić ją w resztówce. Jako tako wiążą koniec z końcem resztówki mające młyny.

Za stan resztówek w tej chwili bierze odpowiedzialność Związek Sam. Chł. — Nie może odpowiadać za to do czego nie był gospodarzem. — Tylko przez nieporozumienie wszystką winę przypisuje się ogólnie temuż Związkowi.

Tymczasem nawet po urzędowym przekazaniu resztówek Związkowi Sam. Chłop. względnie Spółdzielni Gminnej inni chcą rządzić.

Czas, by wyjaśnić tę sprawę. — Dobrze, że prasa krakowska „wywołała wilka z lasu". Służymy dla ciekawych dowodami, które znajdują się w biurze Zw. Sam. Chł. i Pow. Komendzie Mil. Obyw. w Miechowie. — Obserwowałem te wszystkie wyczyny w pow. miechowskim, gdzie jest ponad 70 resztówek. Mamy dowody i świadków. To nie przeszkadza, by krakowska prasa atakowała miechowski Związek o roztrwonienie resztówek.

Trzymaj złodzieja! Przypuszczam, że to może być także w innych powiatach. Należy wyjaśnić kto ponosi winę. W tym celu na Powiatowych Radach Narodowych należałoby

wybrać komisje kontrolne

i protokolarnie stwierdzić na miejscu kto rozgrabił resztówki. Dowodów nie braknie. Wszyscy ludzie dobrej woli pomogą. Byłby to cenny materiał w kształtowaniu się dalszej opinii. Ludzie uczciwi dołóżcie starań i ustalcie to jasno. W tym kierunku idzie także apel i zarządzenie naszego Rządu. Pomóżmy chętnie. Tym bardziej, że posądza się o rozgrabienie jakąś reakcję kułacko-P. S. L-owską, — działającą złośliwie przeciwko dzisiejszym zarządzeniom. Bądźmy sprawiedliwi i gdyby się trafiło, że z P. S. L-u znalazłby się ktoś taki co grabił resztówki, tym bardziej należy to wykazać. Tu w Miechowskim o to jesteśmy spokojni. Chcemy i dążyć będziemy wszędzie, żeby ludzie należący do władz Związku Sam. Chł. i spokrewnionych organizacyj byli na poziomie uczciwości i pracy rzetelnej dla wsi.

Stanisław Mirek.

Z kraju i o kraju

W WYWIADZIE udzielonym dziennikarzom zagranicznym premier Osóbka-Morawski odpowiedział na pytania dotyczące wyborów w Polsce: „To jest dla nas też najbardziej interesujący temat. Nie zdecydowaliśmy jeszcze terminu. W Poczdamie zadecydowano, że odbędą się one w pierwszej połowie 1946 r. Bylibyśmy b. szczęśliwi, gdybyśmy mogli tego terminu dotrzymać.

OSTATNIO nadano obywatelstwo polskie pierwszym 100 Mazurom pruskim. Według pobieżnych obliczeń ludność mazurska pochodzenia polskiego liczy na terenie b. Prus Wsch. 128.000 osób.

WŚRÓD 28 PAŃSTW, które podpisały umowę z Bretton Woods w sprawie stworzenia międzynarodowego funduszu monetarnego i międzynarodowego banku kredytowego, znajduje się również Polska. Podpisanie tej umowy zobowiązuje nasz rząd do utrzymania kursu złotego na obecnym poziomie. Kurs ten może ulec zmianie tylko o 10 procent.

MINISTERSTWO Handlu i Aprowizacji zarządziło podwyższenie premii w gotówce za dostawy zbóż, wykonane do 16 grudnia i od tej daty do 15 lutego w ramach świadczeń rzeczowych, przewyższające 2—10 razy dotychczasowe ceny urzędowe. Wysokość premii jest uzależniona od wielkości gospodarstw (poniżej i powyżej 2 ha) oraz od wysokości procentowej dostaw (25—30 proc, 30—40 proc. i powyżej 40 proc. dostaw).

PAŃSTWOWY plan produkcyjny w przemyśle hutniczym za miesiąc listopad 1945 r. wykonany został z nadwyżką, w 112%.

KOLEJNICTWO polskie rozporządza w tej chwili 2.509 parowozami, podczas gdy w kwietniu 1945 mieliśmy ich zaledwie 900.

WSZYSCY pracownicy państwowi, zatrudnieni na Ziemiach Odzyskanych, z wyjątkiem pow. Bytom, Zabrze i Gliwice, otrzymają od Nowego Roku 50-procentowy dodatek do uposażeń, zwany „zachodnim". Rada Ministrów zaleciła przyznać taki sam dodatek pracownikom samorządowym na tych ziemiach.

W PONIEDZIAŁEK 31 grudnia odpłynął z jednych z portów angielskich 10.000-tonowy parowiec, wiozący do kraju pierwszy transport żołnierzy polskich z Anglii, których 23.000 zgłosiło chęć natychmiastowego powrotu do Ojczyzny. Transport liczy 2.000 żołnierzy ze wszystkich rodzajów broni z 13 oficerami, w tym 800 jeńców z armii niemieckiej, którzy w niej służyli przymusowo.

W MIEJSCOWOŚCI Farlad na Śląsku wykryto rozgałęzioną niemiecką organizację dywersyjną t. zw. wilkołaków, aresztując z miejsca kilkunastu jej członków.

KOPALNIA RUD arsenowych w Równem na Dolnym Śląsku wyprodukuje w 1946 r. 6 kg. złota i 120 ton arsenu. Aby otrzymać 1 kg złota trzeba przerobić 690 ton rudy.

(—) Całkowity zapas amunicji wypełnionej trującymi gazami, który znajdował się na terenie okupacji angielskiej (3.450 ton), został zatopiony w morzu.

Życzenia szczęśliwego Nowego Roku składa wszystkim Czytelnikom Redakcja „Piasta"

Na Nowy Rok

„Na szczęście, na zdrowie
Na ten Nowy Rok!
Żeby się Wam rodziła
Pszeniczka i groch.

Pszeniczka i żytko
I na polu wszystko.
W komorze, w oborze,
Daj Wam, Panie Boże"!...

Miód Piastowy i szczęście Piastowe
Niech spłynie na każde serce
I na każdą głowę...

Pokój w zagrodzie,
W ojczyźnie, na świecie,
Niechaj nam da
To Boże narodzone Dziecię...!

Wojciech Wąs

Naokoło świata

(—) Kanadyjski sąd wojskowy w ang. strefie okupacyjnej w Niemczech skazał na śmierć generała SS Kurta Meyera, który ponosi odpowiedzialność za zastrzelenie pewnej ilości jeńców kanadyjskich.

(—) Japoński wiceadmirał Szigamatu Sakaibara i jego adjutant zostali skazani na powieszenie za zamordowanie 98 cywilnych urzędników amerykańskich w r. 1943.

(—) W noworocznym orędziu do narodu japońskiego cesarz Hirohito określił wiarę w boskie pochodzenie cesarza i wyższość rasy japońskiej, jako fałszywą. Postęp nielada.

Odpowiedzi Redakcji

P. R. Lip. Kraków: wierszyk ładniutki ale jak do „Piasta" zbyt fujarkowato-sielankowy. Z takiego stylu już wyrośliśmy.

P. T. Niwicka: nie skorzystamy.

P. M. Szymański: wiersze bez wyrazu.

P. S. Sroka: nie zamieścimy.

P. S. Żyła: nie nadaje się dla nas, może gdzie indziej.

Dr. L. Pruszak: z braku miejsca nie pójdzie.

P. A. Zarzycki, Witanowice: niestety, tak długiego artykułu zamieścić nie możemy. Jeżeli sprawa Wasza jest słuszna, to złóżcie się i przez adwokata skierujcie zażalenie na inspektorat, który zignorował Waszą słuszną petycję.

P. Fr. Rachwalski: nie nadaje się do druku.

P. J. J.: tego rodzaju historyczne wspomnienia, jakie nadesłaliście, — winny być oparte na faktach i zaopatrzone pełnym nazwiskiem i adresem autora. Nie zamieścimy.

P. A. Czajczyński: materiał nadesłany przez Was nadaje się raczej do prywatnego pamiętnika; fakty tak świeże winny by mieć odpowiednią formę literacką, która by je kwalifikowała do druku.

P. B. Esman: utwór szczery ale wielce niezgrabny.

P. Fr. Kozioł: redakcja nie jest punktem rozdzielczym darów UNRR-a; my tylko podajemy komunikaty; starajcie się na własną rękę.

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p. M—01643
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53.

(Tygodniowy przegląd polityczny)

Anglicy mają nadal ciężkie kłopoty z Palestyną. Arabowie ogłosili bojkot towarów żydowskich, a żydowskie organizacje terrorystyczne rozniecają co chwila rozruchy, w których zginęło ostatnio 11 osób, w tym kilku żołnierzy angielskich i policjantów. Władze brytyjskie przeprowadzają w związku z tym wielką akcję pacyfikacyjną, aresztując masę osób.

* * *

Natomiast na Dalekim Wschodzie horyzont zdaje się przejaśniać. W Chinach komuniści pertraktują z Czangkaiszekiem, którego syn odwiedził świeżo w Moskwie generalissimusa Stalina, niewątpliwie w ważnej misji politycznej.

W Nowy Rok rząd Sjamu podpisał, pierwszy po tej wojnie, traktat pokojowy z rządem angielskim, zobowiązując się do wypłaty odszkodowań, zwłaszcza w ryżu. W ten sam dzień zastąpiono w angielskiej Birmie administrację wojskową przez cywilną.

Na Jawie i na innych wyspach holenderskiej Indonezji toczą się nadal walki miejscowe. Nie mniej przeto problem ten zbliża się do rozwiązania. Po naradach z rządem angielskim premier holenderski Schermerhorn oświadczył ostatnio, że jego rząd jest zdecydowany rozwiązać problem Indonezji zgodnie z zasadami statutu ONZ i nawiązał stały kontakt z przywódcami Malajów. W najbliższym czasie ma dojść do rokowań między rządem holenderskim i jawajskim, którego premier, dr Sjarir, wykazuje pojednawcze tendencje. Przy pomocy zatem Anglików dojdzie z pewnością do korzystnego dla obu stron kompromisu, choć Jawajczycy obstają twardo przy zasadzie samostanowienia.

Ze spraw europejskich wysuwa się na pierwszy plan problem rządu gen. Franco w Hiszpanii. Los tego rządu zadecyduje się prawdopodobnie w Londynie po 10 stycznia i naradach w tej sprawie ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjedn., Anglii i Francji. — Mocarstwa te odmawiają już publicznie dalszego uznania gen. Franco i zamierzają uznać republikański rząd Girala po dokonaniu w nim pewnych zmian. — W związku z tym przyjeżdża do Londynu kilku hiszpańskich polityków republikańskich.

We Francji wysuwają się na pierwszy plan trudności natury gospodarczej. Brakuje węgla na opał i dla przemysłu, sytuacja aprowizacyjna jest tego rodzaju, że od Nowego Roku wprowadza się kartki na chleb, a frank został zdewaluowany. Zgromadzenie Narodowe uchwaliło olbrzymią większością ustawę, która ustala kurs funta szterlinga na 480 franków (dotychczas 200), a kurs dolara na 119 franków (dotychczas 50). Celem tej operacji jest umożliwienie Francji przystąpienie do umowy z Bretton Woods, uzyskanie kredytów zagranicą oraz rozwoju wywozu.

Również Włochy noszą się z zamiarem zdewoluowania (obniżenia nominalnej wartości) lira na poziomie: 900 lirów za funt angielski i 225 lirów za dolara. Kraj ten również walczy z ogromnymi tru-

(Tygodniowy przegląd polityczny)

dnościami natury gospodarczej, w związku z czym podnoszą głowy żywioły faszystowskie, a na Sycylii wzmaga się ruch separatystyczny.

Kurs dla kandydatów na pracowników U. L.

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych R. P. podejmując rozwiązanie zagadnienia kształcenia pracowników U. L. organizuje w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych kurs dla kandydatów na pracowników tych uniwersytetów. **Kurs rozpocznie się 17 lutego 1946 r.** i będzie miał 3 etapy:

1. 17. II. — 25. II. — kurs wstępny w Krakowie,
2. 1. III. — 25. III. — uczestnictwo w pracach czynnych uniwersytetów ludowych,
3. 1. IV. — 31. V. — właściwy kurs w Czatkowicach pow. Chrzanów.

(Czas między 25. II. a 1. III. 1946 r. przewidziany jest na przejazd do uniwersytetów ludowych, między 25. III. a 1. IV. 1946 r. na przejazd do Czatkowic na kurs właściwy).

Udział w kursie może wziąć zarówno nauczycielstwo szkół średnich jak powszechnych, chcące pracować w uniwersytetach ludowych, a związane ideowo ze środowiskiem wiejskim i jego ruchem społeczno-kulturalnym, jak też i każdy w tym ruchu uczestniczący, kto nie mając dyplomu nauczycielskiego posiada jednak potrzebne wykształcenie ogólne (choćby samokształceniem zdobyte), a ma zdolności wychowawcze, które pragnie zużytkować w uniwersytecie ludowym.

Należy przypuszczać, że tą ważną dla rozwoju uniwersytetów ludowych sprawą, a szczególnie należytym doborem kandydatów na kurs zajmą się rzetelnie zarówno organizacje społeczne (zwłaszcza zaś Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. i Związek Nauczycielstwa Polskiego), jak też i władze oświatowe. Kierownikiem kursu jest — Jerzy Zawieyski. Zgłoszenia kandydatów z życiorysem kierować należy pod adresem:

Kurs dla pracowników uniwersytetów ludowych, Kraków, ul. Basztowa 17, I p. Delegatura Twa Uniw. Ludowych.

Wojew. Zjazd statutowy

Wojewódzki (statutowy) **Zjazd delegatów P. S. L.** (z wojew. wrocławskiego) odbędzie się **w dniu 6 stycznia 1946 r.** o godz. 10-tej we Wrocławiu w sali Ośrodka Sportu Wodnego.

Porządek obrad:

1. Zagajenie, powitanie przedstawicieli władz i zaproszonych gości. — 2. Przemówienie naczelnych władz P. S. L. 3.Dyskusja. 4. Rezolucje. 5. Sprawozdanie z działalności Woj. Zarządu P. S. L. 6. Wybór władz statutowych. 7. Wolne wnioski.

Uwaga!

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich naszych Prenumeratorów „KALENDARZ ŚCIENNY „PIASTA“ NA ROK 1946 jako bezpłatny dodatek do „Piasta“.